

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska” z dod. „Przyjaciel Dzieci” wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. miesięcz. na pocztach 2300 mk., z odnosz. do domu 2336 mk., do Polski miesięcz. 3500 mk. lub 5000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 200 marek za rządęk jednołamowy. Wiersz reklamowy 800 marek. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na środę 30 maja 1923 r.

Nr. 116

Gabinet Sikorskiego ustąpił.

Warszawa, 2. 5. Na sobotnim posiedzeniu sejmu polskiego udzielono premierowi ministrów wotum niezaufania 279 przeciw 117 głosom.

Warszawa, 28. 5. Z powodu wyniku głosowania nad wotum zsfania dnia 26. maja wręczył premier Sikorski premierowi Wojciechowskiemu w sobotę wieczorem dymisję całego gabinetu. Po dłuższej naradzie prezydent dymisję przyjął, powierzając Sikorskiemu prowadzenie interesów państwowych aż do utworzenia nowego gabinetu.

Rozruchy w zagłębiu Ruhry.

Bochem, 27. 5. Wczoraj wieczorem doszło znów do większych rozruchów. Demonstranci wtargnęli do wili pewnego kupca, którego zabrali ze sobą. Przywołana na pomoc straż ogniowa uwolniła więźnia i rozprędziła napastników, przyczem zabitych i rannych zostało kilka osób. Straż pożarna aresztowała też 100 osób. Uzbrojeni oni byli przeważnie w rewolwery i karabiny. W śródmieściu jest straż pożarna panem sytuacji, natomiast u wyjść miasta stoją czerwone patrolki. Do szpitalów zawieziono w dalszym ciągu 4 zabitych i 30 rannych.

Wanne, 27. 5. Wczoraj wieczorem wtargnęli demonstranci komunistyczni na plac szybu Pluto i zmusili robotników do złożenia pracy. Ody zamierzali uczynić to samo na szybie Wilhelma wkroczyła policja z białą bronią w ręku. O godz. 11-tej wieczorem zapanował spokój. 20 osób aresztowano.

Dortmund 27. 5. Wczoraj po południu napadli komuniści na autobus wiozący policjantów i ostrzelali go. Jeden policjant został zabity, drugi otrzymał 8 ran. Przywołane do pomocy dwa dalsze auta ostrzelano również. Napastnicy uzbrojeni byli w broń nowoczesną, przeważnie granaty ręczne.

Gelsenkirchen 28. 5. Wedle wiadomości podanej w „Kölnische Ztg.” wywołany został strejk generalny. Gdzie robotnicy pracują rozpędzeni bywają przez komunistów.

Prusy Wschodnie.

Wydalania obywateli polskich z Niemiec i niemieckich z Polski.

Wschodniopruska socjalistyczna „Königsberger Volkszeitung” żąda aby rządy polski i niemiecki porozumiały się w sprawach wydziałów obywateli. Gazeta ta wyraża swoje zdziwienie, że Niemcy i Polska śledzą w Dreźnie przy stole obrad i pomimo tego te państwa wydalały obywateli z obrębu granic swoich krajów.

Gazety nacjonalistyczne oburzone są na Polskę, powiadają, że rząd niemiecki wydział przeważnie elementy szkodliwe i niebezpieczne a rząd polski wydział obywateli niebezpieczakowanych i żądają odwetu od rządu niemieckiego.

Niemamy urzędowych danych rządu polskiego ani też rządu niemieckiego pod ręką i dla tego zdania naszego w tej kwestji wyrazić nie możemy.

Nie sądzimy atoli, ażeby system ustawicznych i wzajemnych retorsji doprowadził do celu. Kogo wydział rząd niemiecki, za co wydział, który rząd rozpoczął wydalać? Na te pytania powinny znaleźć się przedewszystkiem odpowiedzi. A potem znajdzie się może jakaś droga wyjścia.

„Ermländische Zeitung”

w opinii polskiej prasy zagranicznej.

Zagraniczna prasa polska ogłasza artykuł „Die Franzosen des Ostens” wyjęty z organu władzy bi-skupiej centrowej „Ermländische Zeitung”. Polska prasa zagraniczna stwierdza, że artykuł ten jest wyrazem ducha, w którym to piśmie jest redagowane.

Czyż niema katolików niemieckich, którzyby podobnej robotcie niemieckiej prasy centrowej przeciwdziałali? Przecież nawet wobec reakcji naszego pi-sma wielu wybitnych katolików wyraża swoje niezadowolnienie z powodu podobnych artykułów.

Jak Mazur krzyczy hurra — to Niemiec, a jak kradnie, to — Polak...

W „Dzien. Berl.” czytamy:

„Cöthener Tageblatt” Nr. 115 z dn. 8 maja po-daje z Kleinzerbst następującą wiadomość:

„Kleinzerbst. Die Rädelführer des Ueberfalls auf die beiden hiesigen Gastwirtschaften am vergangenen Sonntag sind in Osternienburg verhaftet worden. Es sind drei Pollacken, die im Schachte arbeiten. Zur Ehrenrettung der Kleinzerbster sei übrigens noch festgestellt, dass sie die polnischen Stänker noch am Sonntag abend gehörig vermobelt haben.”

Tymczasem, jak zostało stwierdzonem, trzech za-aresztowani ludzie nie byli wcale Polakami, lecz Niemcami. Jeden z nich Bawarczyk, drugi Prusak z Prus Wschodnich, a trzeci Niemiec z Osternienburg, wszyscy wyznania ewangelickiego.

Z tego widzimy, jak sobie latwo gazety niemieckie zmyślają wiadomości, by tylko dekuczyć Polakom

gdzie można i rzucić im „obelżywe” słowo „Pollacken”. Tyle „Dzien. Berl.” O ile nam wiadomo, jeden z opryszczków nazywał się Bialiwnos, nazwisko powta-rzające się bardzo często na Mazurach.

Bialiwnos (Białawy) jest naturalnie zawsze do-brym Niemcem i Prusakiem, jeżeli nie kradnie i nie zabija. Jeżeli kradnie, rabuje lub zabija, matenczas jest u nich Mazur: polnischer Stänker i Pollacke.

Deutscher Bauerntag w Bruniewie.

Z kół czytelników nadesłano nam zaproszenie na niemiecki „Bauerntag” w Bruniewie na Warmji. Zapraszającym jest warmijski „Bauernverein”, który urządza ten zjazd niemieckich związków rolniczych z całych Niemiec. Nie chodzi im — pisze nam czytel-nik — jedynie o sprawy gospodarcze, lecz także o narodowo-polityczne, bo w zaproszeniu mówią „dass wir beruflich wie auch bezüglich der Nationalität treu und geschlossen zusammenhalten werden”. Zjazd odbył się ma w czasie od 3 aż do 7 czerwca.

Widocznie oni tam Polakom nie chcą to wyraźnie zaznaczać. Niech więc się tam Polacy nie pokazują. »Kogo bowiem nie proszę, tego kijem wynoszę”.

Z olsztyńskiego sejmika powiatowego.

Na ostatniem posiedzeniu sejmika powiatowe-go w Olsztynie żądał poseł centrowy Zaborosch z Warieborbka, ażeby wolna posada sekretarza w „Wohlfahrtsamie” obsadzoną została przez katolika. Landrat katolik był zatem, aby na posadę dostał się urzędnik zdolny i ażeby sprawy wyznania nie wcho-dziły w rachubę. Poseł Zaborosch energicznie wystą-pił przeciwko wywodom p. landrata, podług których możnaby sądzić, że katolicy są jedynie jako stróże noeni dobrzy i żądał ażeby przy obsadzeniu stano-wisk urzędniczych uwzględniono prawa katolików w powiecie.

Centrowca poparł ksiądz prob. Osiański z Butrya. Pelscy posłowie wnioszek centrowy poparli i wnio-sek ten przeszedł.

Landrat doniósł, że powiat olsztyński dał na „rurszpędę” 3507171 marek. Dzieci z obwodu rury przyjętych ma być 1000, a miejsc dotychczas jest tylko 100. (Ciekawy jesteśmy dla czego nacjonalisci i hakatyści tych dzieci nie przyjmują. Red.)

Germanizatorski teatr „Südostpreussen” Worgitzkiego stawil wniosek ażeby powiat przystąpił do teatru jako spółkowiec z udziałem 20000 marek.

Poseł polski Ks. Prob. Osiański spiecznił się temu. 16 przeciwko 7 głosami wniosek przyjęte. Spamiętajmy to sobie. Uchwalają pieniądze na teatry germanizacyjne Worgitzkiego. Wybierzmy więcej po-słów polskich, matenczas będzie inaczej.

Ciekawa notatka.

W niemieckich pismach wschodniopruskich po-jawiła się następująca notatka:

„Eschweiler, 24 maja. Tutajszej policji udało się pochwyć bandę zbójczą z 5 głów złożoną. Rozchadzi się o młodych ludzi w wieku 21—24 lat z sąsiedniego Wuersellen. Trzech z nich są braćmi.

Banda napadła w mundurach oficerów i żoł-nierzy belgijskich z karabinami na pojedynczo położone gospodarstwa i zmuszała mieszkańców do wydawania pieniędzy i kosztowności. Liczne osoby odniosły skutkiem wystrzałów rany. Wykonano 27 napadów rabunkowych, które przyniosły bandytom około sto milionów. Większą część zrabowanych przedmiotów znaleziono w ukryciu”.

Ciekawe co? Niepotrzeba żadnych komentarzy.

Rewja krzyżacka w Malborku.

Różne organizacje niemieckie, jak np. towarzy-stwa dawniejszych żołnierzy oraz krygerferajny, ogółem 60 towarzystw z 2000 członków odbyły swą rewję w Malborku w obecności marszałka Mackensena. Rewja odbyć się miała w niedzielę. Czy się udała, tego jeszcze nie wiemy, gdyż prasa socjalistyczna stano-wczo wystąpiła przeciwko „Monarchistenzauber in Marienburg” w której brać miała udział także reichs-wera.

Mają nadzieję...

Kwidzińska „Weichsel-Zeitung” ma nadzieję, że w Polsce w razie wojny wybuchną krwawe rozru-chy począwszy od wierzchołków Karpat aż do granic Litwy, a potem synowie uciemiężonych narodów w wojsku polskim będą wiedzieli, w którą stronę front swój zwrócić mają.

Oni ze swego serca nie czynią przynajmniej »Mördergruby“...

Polska

po czterech latach niepodległości.

Specjalny korespondent warszawski londyńskich „Times” donosi swej gazecie, iż w złych czasach o-bcych można nabrać otuchy z faktu, że jednak istnieje kraj w środkowej Europie o ludności około 30 milionów mieszkańców, który z miesiąca na mie-siąc pomnaża swój dobrobyt i zwiększa produkcję.

Krajem tym jest Polska. Może ktoś potrząsać głową nad polską skarbowością i kiótniami politycznymi, ale rzeczywistość godnem podziwu jest gospodarce odrodzenie się Polski. Dwa lata temu kraj ten dźwigał się zwolna ze spustoszenia wojny świa-towej. Potem przyszedł najazd bolszewicki. Armja czerwona zabrała, lub zniszczyła połowę zbiorów, u-prowadziła niezmiernie ilości bydła, znowu pozosta-wiła kraj w stanie wycieńczenia. Dotąd już zdolano wszystkie te prawie straty naprawić.

Rolnictwo kwitnie. Kraj może się sam żywić. We wschodniej Małopolsce okolice zniszczone w ro-ku 1916 ym przez Brusilowa, zaledwo zdradzają śla-dy wojny. Nawet w okolicach, położonych na wschód od Brześcia nad Bugiem, do których wracali uchodźcy w roku 1921, by znaleźć swe wioski spalone, pola pokryte rocznym posiewem brzoź płaczących, zaczy-nają okazywać samozaradność.

Mandel i przemysł rozwija się szybko. Tkalnie Łodzi i Białogostoku wyrabiają więcej niż przed woj-ną. Kopalnie węgla z wyjątkiem Śląska wykazują pro-dukcję przedwojenną. Nowe gałęzie przemysłu po-wstają, oparte przeważnie na krajowym zapasie drze-wa budulcowego. Polska naprzykład skutecznie ry-walizuje z krajami skandynawskimi w wywozie za-palek „szwedzkich” czyli bezpiecznych. Wyroby Ło-dzi i Poznania znajdują zbyt na rynkach targowych Brazylii i Stanów Zjednoczonych (a nawet Dalekiego Wschodu, o czem korespondent ów zapewne nie wiedział).

W przeglądzie pięcioletniej działalności odrodzo-nej Polski, Polskie Biuro Informacyjne reasumuje, iż ludność Polski obejmuje 27 160 163 mieszkańców, w tem 18 659 993 Polaków.

Powierzchnia kraju obejmuje 155 000 mil kwa-dratowych, czyli około 100 000 000 akrów, w czem około 45 000 000 akrów uprawnej roli, około 23 000 000 lasów i około milion akrów pól naitowych.

Ziemia polska zawiera w swem łonie bogate pokłady żelaza, węgla (trzecie w Europie pod wzglę-dem wielkości), cynku, soli, siarki i wielu innych. Na powierzchni rodzi ona pszenicę, żyto, jęczmień, owies, ziemniaki (24 procent zbioru całego świata), buraki cukrowe itd.

Z miast polskich największemi są: Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów, Poznań i Wilno, a sto mniej-szych posiada mieszkańców po przeszło 10000 każde

Religia przeważająca w kraju jest rzymsko-katolicka. Około 12 proc. ludności jest wyznania mojżeszowego. Pozatem w Polsce niemal każda religia znalazła swych zwolenników.

Pod względem zajęcia, — około 70 proc. ludności zajmuje się uprawą roli. Reszta to koczki, górnicy, mechanicy, robotnicy fabryczni, pracownicy umysłowi w rozmaitych zakresach itp.

Polska posiada około 25000 szkół podstawowych; 726 szkół wyższych, sześć wielkich uniwersytetów, oraz pewną liczbę najwyższych zakładów naukowych, w rozmaitych gałęziach wiedzy, jak akademii sztuk, technicznych, handlowych, przemysłowych i innych. Prócz wymienionych szkół państwowych istnieją też różnorodne uznane szkoły prywatne.

Kraj pokryła sieć kolei łącznej długości około 10000 mil angielskich. Ponadto 2500 mil dróg żelaznych pozostaje w budowie, lub projekcie.

Królową rzekę polskich jest Wisła, która cała niemal od źródeł swych do ujścia znajduje się w granicach Polski. Dopływ jej, jakoteż odrębne rzeki, Niemen, Bug, Dniestr, Prypeć, Zbrucz, San i inne opłoty wszystkie prowincje Polski.

Polscy obywatele czytają 130 dzienników własnych i 930 rozmaitych czasopism, sprowadzają maszynami pism zagranicznych w rozmaitych językach. Polska literatura i kultura są naszą dumą narodową. Polacy lubują się w sztuce i dzięki swemu coraz rozleglejszemu kształceniu staną wśród pierwszych narodów świata, zajmą swe właściwe w społeczeństwie ludzkim stanowisko.

Przegląd polityczny.

Polska.

Stinnes kupuje polski Śląsk.

Warszawa. Szereg przedsiębiorstw górnośląskich, jak Huta Bismarka, Laurahuta, Katowickie Towarzystwo Akcyjne i inne przeszły na własność Hugona Stinnesa.

Transakcji dokonał on za pośrednictwem banków Flicha w Westfalji, Wesera z Wiednia i Weinmanna z Berlina.

Za prawo pierwokupu zapłacił on 60.000 funtów szterlingów. Polskie sfery handlowo-przemysłowo zaniepokojone są tym faktem i domagają się ze strony rządu interwencji.

Niemcy.

Warunki kół przemysłowych w zamian za gwarancje.

Berlin, 27. 5. „Die Welt am Montag“ pisze: Związek przemysłowców Rzeszy wystosował pismo do kanclerza w kwestji gwarancji i to w tym sensie, że przemysłowcy gotowi są przejąć pewne gwarancje, ale pod warunkami, które między innymi zawierają: usunięcie przymusowego „gospodarstwa i kontroli handlu z zagranicą, oraz przy uznaniu obowiązującego 8 godzinnego dnia pracy całkowitą swobodę umów taryfowych i t. p.

Zjazd wszystkich konsulów Rzeczypospolitej w Niemczech.

W dniach 25 i 26 b. m. odbywał się w tutejszym poselstwie polskim zjazd wszystkich konsulów Rzeczypospolitej w Niemczech i w Holandji. Celem

zjazdu tego jest porozumienie się w różnych sprawach administracyjnych i t. d. W piątek wieczorem chargé d'affaires p. dr. Jackowski przyjmował u siebie uczestników zjazdu reprezentantów zrzeszeń polskich w Berlinie, oraz przedstawicieli prasy polskiej.

Co będzie zawierała nowa nota niemiecka.

Berlin. W sprawie pertraktacji, które toczą się w chwili obecnej celem opracowania nowej oferty reparacyjnej Niemiec, dowiadujemy się z dobrze poinformowanych źródeł:

W wyniku rokowań, prowadzonych w ubiegłym tygodniu z przywódcami stronnictw celem znalezienia wspólnej podstawy dla nowej oferty, odbywały się wczoraj i przez cały dzień dzisiejszy narady w łonie gabinetu Rzeszy. Równocześnie jest w toku żywna wymiana zdań między Berlinem a Londynem, spowodowana tem, że rząd niemiecki tym razem główny nacisk kładzie na to aby nowa oferta doznała w Londynie lepszego przyjęcia niż to miało miejsce poprzednim razem. Od jutra kanclerz dr. Cuno prowadzić będzie pertraktacje z przedstawicielami związków zawodowych oraz przemysłu. Celem tych narad z przemysłem jest sprawa przejęcia przez gwarancji wypełnienia tych świadczeń reparacyjnych Niemiec, które zostaną zafiarowane. W kołach przemysłu niemieckiego z wyjątkiem Stinnesa i jego grupy wzrasta gotowość do przejęcia tych gwarancji pod pewnymi warunkami. Gwarancje te stanowiłyby albo odstąpienie 30 proc. ogólnego kapitału akcyjnego niemieckiego przemysłu na rzecz międzynarodowego konsorcjum pożyczkowego, przyczem stosunkowe zyski dywidendowe służyłyby temu konsorcjum za oprecentowanie pożyczki, albo też gwarancji tych dostarczoneby w postaci zapisania odpowiedzialnej hipoteki w zlocie na niemieckiej własności przemysłowej i rolnej. Z uwagi na to, że w łonie przemysłu zdania co do tego rodzaju gwarancji są bardzo podzielone, okoliczność, czy rząd niemiecki w nowej notie wskaże na takie gwarancje, uzależniona jest w znacznej mierze od tego do kogo z niemieckich kół przemysłowych dr. Cuno się zwróci o radę. Nadto uwzględnić należy, że ci przemysłowcy, o których tu w głównej mierze chodzi, wzamian za swoje ofiary finansowe domagają się będą z innej strony całego szeregu koncesyj, mianowicie też zniesienia obowiązującego powszechnie osmiogodzinnego dnia pracy. Dlatego to rokowania między rządem a związkami zawodowymi będą musiały pójść w kierunku skłonienia tych ostatnich do tej zasadniczej koncesji, która dopiero w przyszłości wobec poprawienia się sytuacji ekonomicznej przemysłu osiągnęłaby znaczenie praktyczne. W żadnym razie nie należy spodziewać się, aby nowa nota niemiecka wykończona została przed połową przyszłego tygodnia, chociaż nie da się zaprzeczyć, że wobec coraz bardziej natrącającego domagania się przesłania tej noty ze strony opinii publicznej i prasy, rząd stara się o przyspieszenie tego terminu.

Co ma nastąpić na wypadek, gdy nowa nota niemiecka, która — co już dzisiaj jest pewnem, — nie będzie zawierała żadnych nowych poglądów, przede wszystkim też uroczystego zobowiązania się przemysłu do przyjęcia gwarancji, i to w myśl specjalnego życzenia przemysłu, który nie chce przez tego rodzaju deklarację przyjmować jakiegokolwiek zobowiązania wobec ewent. późniejszego rządu, co do tego panuje zupełna i tym bardziej zadziwiająca niepewność, jeśli się zważy, że sytuacja Niemiec, czemu się już nie przeczy, wskutek okupacji z dnia na dzień się pogarsza. Bezwarunkowe przetrzymanie pasywnej rezysten-

cji nie jest więcej conditio sine qua non, także i w kołach rządowych. Na wypadek odrzucenia nowej oferty Anglja ma być poproszona o interwencję i w związku z tem lub też bezpośrednio zgłoszony wniosek o decyzję międzysojuszniczej konferencji celem ustalenia niemieckich zobowiązań reparacyjnych.

Niemcy na drodze do ruiny.

W związku z olbrzymią zwyżką dewiz i walorów na giełdzie; w kołach giełdowych podkreślają, że przebieg giełdy jest oznaką dalszego załamania się waluty niemieckiej i dalszego rozpadania się niemieckiego życia gospodarczego, które już niemal bez ratunku zbliża się ku katastrofie. Bezpośrednim skutkiem tego spadku waluty będzie nowo fala podwyżek zarobkowych i drożyzny środków żywnościowych.

Ekscesy bezrobotnych w Dreźnie.

Drezno. W Dreźnie w sobotę podczas całego dnia miały miejsce demonstracje bezrobotnych. W obawie rabunków już o 10-ej rano hale targowe jak również wszystkie sklepy żywnościowe, piekarnie i kawiarnie w centrum miasta pozamykano. Hotele były silnie zagrożone. Na starym rynku demonstranci wygłaszali mowy, w których nawoływali bezrobotnych do samopomocy wobec tego, że nikt im nie pomaga. Demonstranci składali się przeważnie z młodzieży między 15—20 rokiem. Policja zachowywała się bardzo wstrzeźliwie mimo, że konne patrole policyjne były przedmiotem zaczepek i drwin ze strony demonstrantów. Istnieje przekonanie, że przywódcami nie byli drezdeńczycy, tylko przyjezdni agitatorzy.

Rosja.

Ile Sowjety wydały na zagraniczną propagandę komunizmu?

Angielski tygodnik „Justice“, organ związku socjalno-demokratycznego ogłasza ciekawe szczegóły dotyczące ankiety, przeprowadzonej przez komisję, wyznaczoną dla kontroli funduszy, wydawanych przez rząd rosyjski na propagandę komunistyczną zagranicą. Okazuje się, że w ciągu roku 1922, Zinowjew wysłał 3 i pół miliona rubli złotych do różnych agentów komunistycznych w Francji i Anglii. Wogóle w roku 1922 rząd sowiecki wydał na propagandę zagraniczną 27 milionów rubli złotych.

KRONIKA.

Olsztyn, 29 maja 1923.

Kalendarz na środę: Ferdynanda.

Wschód słońca o godz. 3,59; zachód o g. 8, 0.

Kalendarz na czwartek: Boże Ciało.

Wschód słońca o godz. 3,59; zachód o g. 8,01.

Z Warmji.

— Zebrania Towarzystw Młodzieży zapowiedziane na święto Bożego Ciała będą zgromadzeniami poważnymi i świętość dnia tego niczem będzie obrażona ani naruszona. Zaznaczamy to, aby uniknąć niesłusznych zarzutów urzędzenia uciek w tak wielką uroczystość. K. O. Tow. Młodzieży.

* Olsztyn. Do kupca Karwatkiego włamali się przed kilku dniami złodzieje i skradli pół centnara cukru, 280 tabliczek czekolady, 50 paczek śrutu do kawy, 30 funtów margaryny, 25 funtów cukierków, 184 paczek kakao, kubek marmelady, 23 butelek wódki. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 2 i pół mi-

myślisz, że mi wesoło was porzucić? o! Lucja! Lucja! Tyle prawdziwego żalu brzmiało w jej głosie, że dziewczynka spojrziała na nią ciekawie.

— Więc czemu jedziesz?

Stefcia zacięła kuce i nie odpowiedziała.

Lucja pokręciła głową.

— Ty coś przedemną ukrywasz, Stefa, nie chcesz być szczerą, a ja — ja może lepiej zgaduję, niż sądzisz, powody twej ucieczki. I tak mi żal! Ja już wiem, jak tu smutno bez ciebie. Żebyś wiedziała, jak tu było ponuro przez te trzy tygodnie twej nieobecności! Ach Boże! dziwię się, że nie zwręczałam.

— Lucju, przesadzasz! — zawołała Stefcia, udając swobodę. Wstrząsnęła ją słowo „ucieczka“.

— Przesadzasz! — powtórzyła.

— Ani trochę! Nie masz pojęcia, co za smutek! Najpierw zaraz po twym odejściu, może zaledwo wyjechałaś za bramę, zachorował dziadzio. Miał jakiś straszny atak nerwowy. Waldy go na rękach przyniósł do sypialni. Mama się przestraszyła, dostała spazmów i także zachorowała. Waldy chodził ponuro, zły, bałam się do niego przemówić. Przez cały czas choroby dziadzia prawie go nie odstępował. Odwiedzał i mamę, ale rzadko. Raz przemówili się z mamą dość ostro. Słyszałam, jak mama mówiła: „To dzieciństwo nie warte pamięć, a Waldy, bardzo widać oburzony, odrzekł: „Trzeba nie mieć sumienia, żeby tak sądzić, jak ciocia“. Ja wiem, o co się sprzeczały, bo ja wiele rzeczy odgadłam i usłyszałam. Wtem, co spowodowało chorobę dziadzia, ale nie nie mówię, bo i ty przedemną milczysz. Potem, kiedy już dziadzio wyzdrowiał, ciągle był smutny. Waldy przyjeżdżał rzadko i zawsze zły. Tylko przez telefon dowiadywał się o zdrowie dziadzia. Pewnego dnia przyjechał po obiedzie, kiedy wszyscy spali. Zobaczywszy sanki, obszukałam cały pałac, nie znajdując go nigdzie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

HELENA MNISZEK.

26

TRĘDOWA

Powieść — Tom II.

(Ciąg dalszy).

— Nie mów tak, Lucju, bo mnie to rani. Dobrze mi u was, bardzo dobrze i — nigdy was nie zapomnę, ale muszę wracać do rodziny.

Lucja wybuchnęła:

— Ależ my cię kochamy, jak swoją! Stefa, czyż nie jesteś jak w rodzinie? I ja cię kocham i dziadzio, i mama cię często wspominała. Tęskniłam do ciebie, jak do siostry. Stefcio, rzuć te myśli! Widzisz, zaraz po świętach Bożego Narodzenia wyjeżdżamy na Riwierę do Nizy, do Wloch, do Rzymu, do Wenecji, będziemy i w Paryżu, i w Wiedniu i w Szwajcarii. Stefcio, bój się Boga! i tybys miała z nami nie jechać? Ja tak o tem marzyłam. Nie widziałam jeszcze tamtych krajów, a z tobą takby nam było przyjemnie.

— Stefa, zastanów się! Nietylko my jedziemy, ale jedzie i dziadzio, i Waldy, a już jak on będzie z nami, możemy być pewni świetnej zabawy. Będziemy używały, Stefa! Ale — jak nie pojedziesz, to i Waldy zostanie.

Stefcia drgnęła.

— Co ty głęziesz, moja Lucju!

— Wcale nie plotę, mówię prawdę. Jak ty pojedzie i Waldy. W przeciwnym razie nie — już ja to wiem.

Stefcia spojrziała ukradkiem na zapłakaną twarzyczkę Lucji; ujrzała na niej smutek i zamyślenie.

— Więc już i to dziecko czegoś się domyśla? Stefcie orgarnęła rozpacz.

— Muszę uciekać, muszę!

Ale stanęły jej myśli nieznanne kraje, morza, góry,

wielkie miasta, centra cywilizacji, o których tyle marzyła. I ona byłaby wśród tych cudów i — z nim! Tyle szczęścia, takie niesłychane spełnienie marzeń, i wszystko od niej zależy, od jej postanowienia, od jej woli. Usta Stefci uśmiechnęły się, już chciała wypowiedzieć: „zostanę“. Lecz nagle jak na jawie, ujrzała przed sobą Waldemara. Jego spojrzenie oblało ją warem. W uszach styszała słowa Lucji: „jak ty pojedziesz — pojedzie i Waldy“. Chwila wahania minęła. Stefcia podniosła hardo głowę i rzekła z mocą:

— Nie mogę. Muszę wracać! Będę z tobą, dziecko, korespondowała. Bądź ze mną szczerą, wszystko mi zwierżaj, co cię boli i cieszy. Smutno mi opuszczać twoją młodą duszyczkę, która się tak ładnie budzi do życia, ale muszę, Lucju, muszę!

W parę dni potem był wielki obiad proszony w Głębowiczach z powodu wybrania Waldemara na prezesa Towarzystwa rolniczego. Ze Stodkovic pojechał pan Maciej, baronowa i pan Ksawery. Stefcia z Lucją zostały.

Pod wieczór kazaly sobie zaprzędz do małych sanek i pojechały na spacer. Stefcia powozila parą sitych kuców. Jechały ostro po wybernej sannie, śnieg skrzypiął pod płożami, z pod kopyt koni wylaływały zbite grudki śniegu, rosypując się na szafrowej haftowanej siatce. Dzień był jasny, mroźny, pełen bieli, błękitów i przestworzy powietrznych. Stefcia zapomniała na chwilę o swych zmartwieniach i dała się porwać urokowi ślicznej pogody zimowej, rozmawiając dość wesoło. Lucja, zaszepczona, rzuciła ponure spojrzenia na towarzyszkę. Nagle wybuchnęła głośnym płaczem.

— Lucju, co ci to? — pytała Stefcia — czego płaczesz?

— Bo ja nie mogę myśleć, że ty chcesz wyjechać, i tak mi smutno, a tyś wesoła — nie ja ciebie nie obchodzi.

— Ależ, dziecko, i mnie ciężko — o! tak ciężko! Rozweseliłam się, bo tak ładnie na świecie. Czy

liona marek. Karwatki wyznaczył za wykrycie złodziei 10 procent wartości skradzionych towarów.

— 25 bm. skradzione pomocnikowi instalatorskiemu L. Mendkowskiemu rower. Wiadomości uprasza policja kryminalna pokój 54.

— Kupcowi Heydaschowi skradziono jednej z ostatnich nocy blisko centaarowe pudło z herbatą. Złodzieja wykryto w osobie wóźnicy A. Lukowskiego, który sprzedał skradzioną herbatę kupcowi Cendrzkowskiemu za 30 000 marek, chociaż wartość tejże wynosiła 3/4 miliona marek.

* Szabark. Celem uzyskania nauki religii, oraz czytania i pisanie w polskim języku odbyło się tu przeszłej niedzieli zaraz po nabożeństwie zebranie na sali pana Kamrowskiego. Jako mówca pozamiejscowy wystąpił pierwszy pan poseł Baczewski. Mówca podał krótko wynik rozmowy w celu uzyskania polskich szkół z prezesem rejencji panem von Oppenem, który przyrzekł że jeżeli się zgłosi dostateczna ilość dzieci, których rodzice podpisem swoim zadokumentują że chcą, by ich dzieciom udzielano nauki religii w polskim języku, wtenczas uzyskamy polskie szkoły. Dalej zwrócił on się z gorącym apelem do rodziców nawołując ich do spełnienia obowiązku swego względem szkół polskich. Jeżeli rząd jakiś wydrzeć pragnie ludowi innej narodowości mowę ojczystą, zasługuje na miano zbrodniarza. Większy zbrodniarze jednak są rodzice, którzy wydzierają lub pozwolą na to że wydziera się mowę ojczystą własnym dzieciom. Wskazał także na ohydny zbrodnię bolszewizmu na przykładzie Butkiewicza, który śmierć poniósł, zato, że nie chciał wydać w ręce nowoczesnego pogaństwa rzeczy martwych poświęconych Bogu, czyż dziecko poświęcone Bogu na chrzcie świętem i powierzone rodzicom, nie zasługuje na to by ponieść dla niego podobne ofiary? Długą i piękną mowę pana posła Baczewskiego, której słuchali wszyscy z wielkim zainteresowaniem, darzono przy końcu hucznymi oklaskami.

Potem zwróciła się do obecnych, a zwłaszcza do kobiet panna M. Z., która mówiła na temat „Wesoły nam dzień dziś nastal“, bo dziś leży w naszym ręku przyszłość młodzieży polskiej. Do czynu więc wszyscy, a zwłaszcza kobiety, w których ręce Bóg powierzył wychowanie dzieci. Mówczynie skończyła hasłem: „Polska szkoła dla polskich dzieci“.

Jako trzeci przemówił pan Steffen uwypuklając nasze potrzeby i podał w pięknej bajce przykład o śrubce w okręcie, która nieposłuszna rozkazom stałaby się przyczyną do zatonięcia okrętu. Krótka, lecz piękna mowa pana Steffena zyskała oklaski obecnych.

W wolnych głosach przemówił ks. proboszcz Kensbock, który wyświecił w kilku do serca idących słowach nędzę moralną polskich dzieci uczących się w szkole po niemiecku. „My księża — ciągnął dalej kapłan — najlepiej ocenimy co znaczy nauka religii w języku ojczystym. Do serca dziecka przemawiać może tylko słowo w mowie ojczystej, które płynie z serca i idzie do serca.“

Księdzu proboszczowi podziękował pan Baczewski i wznosił na jego cześć okrzyk «niech żyje», który pochwylił obecni z wielkim zapalem.

Więcej nam potrzeba takich kapłanów jak ks. Kensbock.

Po ożywionej dyskusji zakończono zebranie staro-polskim pozdrowieniem »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.«

* Brunszwałd. W niedzielę 27 go maja br. o godzinie 3-ciej po południu odbyło się zebranie Brunszwałdzkiego Towarzystwa Kobiet Polskich w mieszkaniu pana Moritza w Kajnach.

Po zagajeniu przez przewodniczącą odśpiewano pieśń „My chcemy Boga“. Następnie zadeklamowała piękny wiersz „Garść ziemi ojczystej“ p. L. B. Gość z Olsztyna wygłosił dobrze opracowany referat na temat: „Ojców mowy, ojców wiary, brośmy zgodnie: młody, stary“. Deklamacja p. H. „Każdy naród swoją mowę chwali“ spodobała się bardzo obecny. Drugi bardzo śliczny wykład o „Twórczości Marji Kenonickiej“ wygłosił gość pozamiejscowy. Na końcu zadeklamowała jeszcze p. B. B. wierszyk „Nasza wioska“. Kilkoma piosenkami ludowymi urozmaicono, a pieśnią „Ojcze z niebios Boże Panie“ zakończone zebranie.

* Mokiny. W niedzielę dnia 27. 5. zaraz po zebraniu Towarzystwa Ludowego założone tu Towarzystwo Młodzieży polsko-katolickiej. Cele i zadania Towarzystwa wyjaśnił gość z Olsztyna. Do zarządu wybrano: p. Franciszka Kellmanna ze Skajbat jako prezesa, jego zastępcą p. Antoniego Lorenckowskiego, pannę Jadwigę Bujnowną sekretarką, skarbnikiem i bibliotekarzem p. Brunona Barabasa. Nastąpił wykład z obrazami świetlanymi poczem młodzież bawiła się w gry towarzyskie. Pomimo niepogody młodzież stawiała się dość licznie. Wszyscy członkowie towarzystwa, a mianowicie zarząd powinni się starać, by to nowe towarzystwo wzrastało liczebnie i wypełniało swoje zadania. Nie zapominajcie, iż jest rzeczą honorową i bardzo piękną tak pracować jak ustawy przepisy. Pielęgnujcie waszą mowę ojczystą a każdy was czcić i szanować będzie.

* Świętosieki. Ostatni targ na konie był dobrze obelany. Handlarzy pozamiejscowych przybyło bardzo dużo. Jakość sprzedanego materiału była średnia. Za dobre konie robocze płacono 16 milionów marek, za lepsze konie 4—6 milionów marek. W południe był już rynek opróżniony.

Z drugiej części Prus Wschodnich.

* Królewiec. Na ostatnim targu na bydło i konie płacono za 4—6 tygodniowe prosięta 120—170 000

marek. Bydła i koni spędzono bardzo mało. Za dobre konie robocze płacono 10 milionów marek i więcej.

* Tyłża. Przedwczoraj o godzinie 10-tej przed południem powiesił się w swoim mieszkaniu inwalida B. Zmarły był starym człowiekiem i chorował już od dłuższego czasu, i z tego powodu nie mógł zarablać na chleb powszedni. Zmęczony walką o byt postanowił położyć kres życiu przez powieszenie.

* Gołdap. Od 22-go kwietnia znikł bez śladu 15 letni wychowanek Fritz Damm z Lipska, który 21 kwietnia przybył razem z większym transportem dzieci z Lipska i zamieszkał u gospodarza E. Langmanna w Eggenischken. Następnego dnia opuścił D. potajemnie, zabrawszy swoje rzeczy, mieszkanie gospodarza i od tego czasu go już nie widziano. Do Lipska chłopak także nie wrócił. Przypuszcza się, że D. poszedł do jakiegoś innego gospodarza lub spotkało go nieszczęście.

Z dalszych stron.

* Gdańsk. W tych dniach aresztowano niejakiego Silberfaden, który usiłował przemycić do Gdańska cały wagon srebra. Policja wagon zatrzymała. Dotąd nie sprawdzono zawartości. Zawiera on prawdopodobnie srebrne marki niemieckie oraz naczynia srebrne, wartości miliardów marek polskich. Silberfaden przedłożył upoważnienie z ministerstwa skarbu na wywóz.

Wieczorna dumka.

W lilijowych mgłach się rozwił dzień
Wieczorna zwojna zgasła tęcza;
Od stóp zenitu wypelz cień,
Wróg dnia jasnego rozczochrały,
I zlewa przestrzeń nieba z ziemią
W bezkryształną masę szarociemną.

Po świetle płynie dziwny szum,
Zadumań harfu się ozwała,
I budzi świat do nowych dum,
Do nowych marzeń choć ulotnych.
A kotwrotek baśni przędzie
Tęczowe złotem lśniące przędzie.

Na trawki spada lza po lzie,
Brzęcząca cicho jak ta muszka,
Gdy w pajęczynach zbłądzi się,
I księżyc potok srebra zlewa
Na ziemię w maju rozkochaną,
W diadem ros czystych ubraną.

I nic nie słycać w morzu ciszy,
Odzież w dali pies zaszczechnął głuchę,
I serce dzwonu w twardej spłiz
Zakłętą tętnem rozsłochaniem,
Zabiło krótko i — przestało
Jakby swych dźwięków żałowało.

O, znam cię głosie dobrze znam,
Ty ech żalujesz, które giną
Nie trafiać nigdy do serc bram,
Zatrutych łzami piolunem
I dźwięków tych co rwia się z ciebie,
Jak płacz dziecięcy na pogrzebie.

Kochanek nocy schylił skroń
W zadumie cichej, — o czym дума?...
I bzy rozkwitłe słodką woń
Swą kadzłą niebu gwiazdzistemu...
Tulaczy wiatr po gąszczach dyszy
A zresztą nic nie ma ci ciszy.

Marja Zientarówna.

Rozmaitości.

Kichaniem unikniesz śmierci.

W wielkich miastach europejskich i amerykańskich niema prawie dnia, żeby dzienniki nie donosiły o zatruciu się gazem świetlanym. Otóż gen. Amos Fries, pełniący służbę w oddziale chemicznym armii amerykańskiej wynalazł środek, który czyni gaz świetlany nieszkodliwy nawet wtedy, gdy ulatnia on się w nocy wskutek niezakręcenia kurka. Wynalazł on mianowicie specjalny gaz, który domieszany w nieznaną ilość do gazu świetlanego sprawia, że w razie ulatniania się gazu najsmaczniej śpiący człowiek musi się obudzić gdyż musi go do tego gwałtowne kichanie.

Mazur najnowszym tańcem we Francji.

W dniu 20 maja br. rozpoczyna w Paryżu swe obrady kongres nauczycieli tańca. Na kongresie tym panna Henrieta Regnier, tancerka opery paryskiej ma zaprezentować cztery najnowsze tańce, których zadaniem będzie zwyciężyć i wygnąć z salonów onestepa, schimmy i tango.

Tańce te zwą się: »francesca«, »ariettes«, »caryatis« i »la mazoure«.

»Caryatis« to parafraza starogreckiego »tańca niewinności«, a »la mazoure« osnuta, jak twierdzi panna Regnier na motywach polskich to nic innego jak nasz piękny, tradycyjny mazur, zaniedbany tak haniebnie przez najmłodsze pokolenie balujące.

Gdzie umierają słonie?

Na pytanie to nikt nie umiał dać odpowiedzi: Wieleś niesie bowiem, że zwłok słonia, który zakończył życie śmiercią naturalną nie znaleziono jeszcze nigdzie — ani w Indjach, ani w Afryce. Pismo »Scientific American« przytacza, że wśród niektórych szczepów afrykańskich panuje mniemanie, iż skoro tylko

słonie czuje, że zbliża się jego koniec, szuka sobie kryjówki, zaszywa się w najdalej głąb dziewiczego lasu i tam czeka na swoją ostatnią godzinę. Liczni podróżnicy nie szczydzili wysiłków, żeby taka kryjówkę odnaleźć, ale jak dotąd daremnie.

Pożar 51 gospodarstw.

Jak domową pisma krakowskie, dnia 1-go bm. w domu T. Drozdy, wóźnicy dworskiego we wsi Chłopy, w pow. rudeckim, bawił się 8-letni syn jego Szymon zapalkami, wskutek czego podpalił okrycie słomiane u okien. Wówczas młodec ze strachu zbiegł i ukrył się pod mostem. Po kilku dniowej pogodzie i przy silnym wietrze ogień błyskawicznie się rozszerzył i w przeciągu półtorej godziny zgorzały doszczętnie zabudowania 51 gospodarstw. — Szkody, wyrządzone ogniem, wynoszą przeszło 2 miliardy marek i nie były ubezpieczone. Pogorzeli to przeważnie chałupnicy, którzy zostali zupełnymi nędzarami.

60 milionów franków za 12 filmów.

Amerykańska komisja federalna, która zajmuje się ankietą w sprawach fabrykantów filmowych otrzymała zaświadczenie dyrektora jednego z towarzystw z którego widzimy, że »stawy ekranu« są opłacane bajecznie.

Mary Pickford, znana artystka, otrzymała za 12 filmów cztery miliony dolarów, co stanowi okrągłą sumę 60 milionów franków.

Przemysł i handel

Rynek pieniężny.

Płacono dnia 28. maja:

za 100 marek polskich	107,—	mk.	107,—
za 1 dolar amerykański	61864,—	„	„
za 1 gulden holenderski	24189,—	„	„
za 1 funt szterlingów ang.	285733,—	„	„
za 1 frank szwajcarski	11672,—	„	„
za 1 frank francuski	4069,—	„	„
za 1 lir włoski	2947,—	„	„
za 1 koronę czeskosłowacką	1837,—	„	„
za 100 koron austriackich	—,—	„	„

Ceny ziemiopłodów.

(Berlińska giełda płodów rolnych).

Berlin, 28 maja. Godzina 1-sza w południe. Urzędowe notowania produktów (za 50 kg).
Pszenica 105—106000, żyto 92000, 93000, jęczmień ozimy — — —, jary 80000, 83000, owsies 80000, 820000, kukurydza loco Berlin — — —, Za 100 kg.: mąka pszenna 305—330000, mąka żytnia 250—275000. Za 50 kg.: ośpa pszenna 48—49000, ośpa żytnia 48—49000, rzepak 170—180000, siemię lniane 170—180000, groch Wiktorja 125—135000, groch spoż. mały 87—95000, groch pastewny — — —, peluska 90—95000, bob pasny 89—75000, wyka 90—95000, łubin niebieski 95—100000, łubin żółty 130—140000, seradela 200—220000, makuch rzepakowy —75000—, makuch lniany 115—125000, wytloki suche 28—29000, wytlaki cukrowe 42—45000, melasa torfowa 25—26000, płatki ziemniaczane 46—47000.

Uczęszczajcie pilnie na zebrania towarzystw naszych!

Ruch towarzystw.

— Lekcja śpiewu kościelnego Tow. Młodzieży w Olsztynie odbędzie się we wtorek 29 maja o godz. 1/28 wiecz. w hotelu International. Liczny udział członków konieczny. Zarząd.

Biskupiec. Zebranie Towarzystwa Młodzieży polsko-katolickiej odbędzie się w święto Bożego Ciała o godzinie 4-tej po połud. w domu p. Tietza (na wybudowaniu). Obowiązkiem świętym każdego uświadomionego młodzieńca i panny jest nietylko samemu się stawić, lecz z całą energią pracować, aby nasze towarzystwo się rozszerzało i doskonaliło. Osoby starsze prosimy w tem o pomoc. Po zebraniu gry, zabawy i śpiew. Zarząd.

Stanisław. Zebranie Tow. Młodzieży polsko-katolickiej odbędzie się w święto Bożego Ciała (31. V) zaraz po niesparach w zwykłym lokalu. Uprasza się o liczny udział członków, przedewszystkiem o dzielną agitację za nowymi członkami. Zarząd.

Gietrzwałd. Zebranie Tow. Młodzieży polsko-katolickiej odbędzie się w święto Bożego Ciała o godzinie 4-tej po południu w domu p. Fiutaka. Prosimy się stawić jaknajliczniej i nieustawać w agitacji za nowymi członkami. Także składki niechaj zapłaci ten kto może. Niech jaknajwięcej członków i członkiń napisze odczyt, aby nasze towarzystwo największą liczbę nagród zdobyło. Papier do pisania odczyt można bezpłatnie u p. Prezesa. Zarząd.

Brunszwałd. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 3 czerwca po południu o godzinie w pół do czwartej w domu P. Zientary. O liczny udział i punktualnie przybycie prosi Zarząd.

Mikołajki. W niedzielę 3. czerwca o godz. 3-ciej po poł. odbędzie się w zwykłym lokalu zebranie Tow. Ludowego. O liczny udział członków i gości uprasza Zarząd.

Szczecin. Plenarne zebranie Z. P. w N. okręgu szczecińskiego odbędzie się w niedzielę dnia 3. czerwca po południu o godz. 4-tej w lokalu poga Kurtha przy König Albertstr. 27. O liczny udział prosi Zarząd.

Redaktor: Seweryn Pieniężny. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

W niedzielę, dnia 3. czerwca
o godz. 5 i pół po poł. odbędzie się
w Mikołajkach
na sali p. Laskowskiego

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE.

Odegrana będzie bardzo wesoła sztuka
Krewniak z Ameryki.

Po przedstawieniu **taniec** na salach
pp. Laskowskiego i Friderici.

© liczny udział rodaków z okolicy u-
prasza uprzejmie

Zarząd.

KOSIARKI

największy skład.

Fabrikstr. Grimm & Hinzmann.

Elementarz toruński

egz. po 300 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.



Centryfugi i maszyny

do szycia

najlepsze fabrykaty, taniej jak u konkurencji,
poleca

Bernhard Bulitta
Wartembork.

GROMNICE

poleca

Księg. J. Pięczęnej, Olsztyn.

USTAWY

DLA

TOWARZYSTW LUDOWYCH

MA NA SKŁADZIE

KSIĘGARNIA J. PIĘCZEJNEJ w OLSZTYNIE.

Zamówienie „Gazety” na czerwiec.

Ich bestelle hiermit für den Monat Juni 1923
die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska”

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 2336 Mk.
Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 2336 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

BANK LUDOWY

E. G. m. u. H.

w OLSZTYNIE

placi od depozytów:

za wypow. rocznem . . .	20 %
” ” półrocznem . . .	17 %
” ” kwartalnem . . .	15 %
” ” dziennem . . .	12 %

Zarząd.

Steffen. Malewski. Żurawski.

Kalendarze ściennie

nadeszły.

Bloczek mały	30 mk.
” duży	80 ”
Ścianki narodowe i religijne	40 ”
inne od 12—80 ”	

Wysyłka za zaliczkę lub poprzednim
nadesłaniem pieniędzy. Na porto za-
łączyć należy 10 mk.

Księgarnia „Gaz. Olsztyńskiej”.

Wiązarki

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie
w cenie od 200 do 800 mk. poleca

Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.

Wstępujcie do Polsko-katolickiego
Towarzystwa Szkolnego!

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

poleca obok książek do nabożeństwa, książek
treści światowej i dewocjonalji następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * atramenty * ołówki * tablice
rysiki * kleje * suzki * linijki * laki
zeszyty szkolne * błony * pióra * plu-
skiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koranki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * druki
do kwiatów * wiązarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
wieszczewniki ze kmiątkami, uredziny, zaręczyny, ślub

Jako najciekawsze podarunki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po zamocowaniu w odpowiednich ramach. * *

Ks. W. Barczewski.

Kiermasy na Warmji

Wydanie 4 te, znacznie rozsze-
rzone, wyszło z druku.

Cena 1500 mk., z przesyłką
1650 mk.

Do nabycia w Księg. Gazety
Olsztyńskiej.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie



wykonuje szybko i oustownie



Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej”

Karfki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 150 mk., z przesyłką 180 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej!